

Ambicje prowadzą tylko narody do zguby i nędzy.

Gdy się człowiek zdrowym rozumem nad wszystkim zastanawia, dojdzie do przekonania, że większa część złego na świecie pochodzi od samych ludzi, przez swe ambicje.

Zaraza ta grasuje przeważnie pomiędzy możniejszymi tego świata i czyni przez to straszne spustoszenie i nędzę w całym społeczeństwie. Bywają ludzie u władzy tacy z którymi nieda się nic zrobić, gdyż wszystko robią na swoje kopyto i uważają, że ich projekt tylko dobry, a nie inny, choćby to była myśl najwznioślejsza dla całego narodu. Jakie to głupie mój Boże! Przecież musimy przyznać, że nie u każdego człowieka znachodzi się zdolności w każdym kierunku. Zatem potrzeba jest rozważyć, a co złe skreślić, a co dobre zostawić.

Idźmy dalej. Mam tu na myśli tą najgłupszą rzecz poprostu wojny, które społeczeństwu nie pozwalają się rozwijać i żyć jak należy. Słowem największe marnotrawstwo i głupota pod słońcem. Najlepszy mamy tego dowód z ostatniej wojny światowej, po której do dziś społeczeństwo świata nie może się podźwignąć. I naprawdę kiedy się człowiek nad tem wszystkiem zastanowi, to wierzyć się nie chce, żeby dziś ludzkość, która dochodzi do szczytu cywilizacji i wiedzy tak się wysilała w kierunku wynalezienia najstraszniejszych odkryć siejących zniszczenie na ziemi. I gdyby to jeszcze człowiek zbroił się tak przeciw dzikim bestjom, ale o zgrozo, człowiek zbroi się przeciw — ludziom.

Nie jeden powiada że tak być musi, bo gdzieżby tyle ludzi ziemia wyżyła. Moim chłopskim zdaniem, nie jest to uzasadnione. Albowiem za to, co pochłaniają te nowoczesne zbrojenia, to gdyby ludzkość wykorzystala przyrodę możnaby bardzo wiele poprawić los, nie setek, ale milionów ludzi. Zastanowić by się również należało nad tem, czy też między społeczeństwem dochodzącym do szczytu wiedzy i cywilizacji, a narodem dzikusów do których odnosimy się dziś ze wstrętem i pogardą jest jaka różnica. Owszem jest pod innymi względami, lecz pod tym względem jest różnica niewielka, chyba ta, że tamci upolowaną sobie zdobycz t. j. człowieka innej rasy zjadają.

I czyż niemożnaby również te zatarci i spory pomiędzy narodami załatwić w inny sposób polubowny. — Niestety nie pozwolą na to również to ambicje ludzi, którzy dzierżą władzę.

Wkońcu przychodzi mi na myśl, że przyjdzie czas, iż narody przyjdą do przekonania i zrozumienia zgubnych skutków tej działalności „ja“, a pokolenia po nas czytając naszą smutną historję, nie zechcą nawet wierzyć temu co się dziś dzieje.

Oto com myślał tom napisał prosto po chłopsku, o tych wielkich sprawach co się wiele czytuje po gazetach, a co się zwie tak po pańsku pacyfizm, czyli pokojowość. Wynikałoby z moich chłopskich uwag to, że my chłopci kierując się zdrowym rozumem powinniśmy być zwolennikami pokojowości, gdyż wojny właśnie dla nas są najokrutniejsze.

Jaworski Stanisław
Błędowa Tyczyńska, pow. Rzeszów.

„Stary“ Jasiu.

Zwykle przed śmiercią daje się widzieć u człowieka wielka gorączka, w której tenże plecie różne brednie, za które my nie czynimy go odpowiedzialnym, bo ten człowiek jest nieprzytomny. Czasem także przed śmiercią dostaje człowiek konwulsyjnych ataków, czy też bólów w czasie których krzyczy, tłucze się, szamocze, byle tylko ulżyć bólom.

To samo dzieje się teraz z p. Stapińskim. Wprawdzie nad jego „Związkiem Chłopskim“ już dawno położyły krzyżyk prawie wszystkie wsie, on jednak sam w to, nie żeby nie wierzył (bo dobrze o tem wie) ale nie chce wierzyć. — W ostatnich swych przedśmiertnych odruchach (politycznych) rzuca się, szkaluje innych, byle tylko wyładować gdzieś ten jad, który tkwi w jego duszy. Szkaluje drugich, bryzga na nich błotem swej nienawiści, lecz jak powiadam są to tylko przedśmiertne podrygi.

Panie Stapiński! Co tu dużo gadać, powiedziałem panu, że pan **włażesz do jedyńki**, a pan zamiast jasno na to odpowiedzieć wykręcasz się sianem, jak możesz. Chciałbyś dalej chłopów tumanić? Nie panie dobrodziejaszku! Chcesz, żebym jeszcze więcej kwiatków pokazał chłopom? Ano dobrze! Pamiętasz pan, jak to na wiecu w Bieczu mówiłeś chłopom, że dlatego im się źle powodzi, że w całym Sejmie (byłym) jest tylko kilkunastu chłopów od pługą, że takich należy wybierać. Ano myślę sobie, pewnie nam tu p. Stapiński wprowadzi do Sejmu ze stu chłopą. Czekam dalej.

Za kilka miesięcy przyjeżdża p. Stapiński do Gorlic na wybór kandydata na posła. Ciekawy byłem którego to „chłopa od pługą“ p. Stapiński obie-rze, więc też poszedłem na ten wybór, ale co się pokazało. Jak się chłopci zeszli, tak p. Stapiński pokazuje im pana dyrektora Magistratu i mówi: Jego obierzcie, bo on „zasłużony“ (o tych zasługach p. Laskowskiego już nieraz nasza gazetka pisała). Załamałem wprost ręce i myślę sobie czy to ten Stapiński co był w Bieczu czy nie? Pytam się więc jednego chłopą, a ten mi powiada, że to ten sam „przyjacieli ludu“. Wtedy to dopiero zrozumiałem, co to znaczy p. Stapiński. Dziś mu jego interes każe mówić „tak“

to powie, a jutro na to samo powie „nie“.

No a co było z tą jedyńką, powiedzno sam p. Stapiński, tylko znów się nie wykręcaj, że „jakiemuś Młodemu“ nie będziesz odpowiadał. Odpowiedz pan chłopom, bo cię o to pytają. Czy nie pisze artykułów w twojej gazecie pan Bojko i pan Kosiba z bebe? Czy wiesz pan, że ci panowie głosowali za podatkami dla chłopów. Odpowiedz pan na to jasno. To pan chcesz chłopów z takimi jędnoczyć? Wstyd!

Napisz nam pan czy nie wiesz o tem, że projekt jedyńkowej konstytucji to uszczuplenie szczupłych praw chłopskich? A dlaczego pan tak tę konstytucję zachwalasz i bałamucisz chłopą? My wiemy dlaczego... Jeszcze raz pana pytam, czy przed wyborami jedyńka gorsza, a teraz jest lepsza? Na to pan odpowiedz, a nie wlepiaj swych zębów tam gdzie nie trzeba, bo się jeszcze mogą połamać.

Wiemy o tem, że ci żal i poprostu zły jesteś na to, że co tydzień widzisz w naszej gazetce listy od twych dawnych ludzi i widzisz sprawozdania z zebrań i wieców, które licznie nasze „Stronnictwo Chłopskie“ urządza. To cię boli. A pan czemuże karmisz swych kilku czytelników.

W artykułach wstępnych to opisujesz cuda jakie będą na Wystawie Krajowej i każesz chłopu zapożyczyć się, ostatnią krowę sprzedać, byle był w Poznaniu i widział „bogactwo“ Polski.

Dziwię się panu, że pan takie rzeczy piesz. Ta przecież chłopci się z tego śmieją, otwierają oczy i widzą jaki to z pana „przyjacieli“. Dlaczego pan to pisze? Prosta rzecz „pan każe sługa musi“. Otwórzmy drugą kartkę tego „nieprzyjacieli ludu“. Opisuje tam p. Stapiński różne hocki-klocki, wymyśla wszystkim i t. d. Jednym słowem jest tam wszystko tylko nie to, coby było dla chłopą potrzebnem.

Szukam jednak dalej, gdzie tu będą ogłoszenia tego „Związku Chł.“. Niema nigdzie. Dlaczego? Niema zwolenników. Niema kto dla pana Stapińskiego robić zgromadzeń, sam zaś boi się na wieś pokazać, bo wie coby go tam spotkało.

Masz więc pan teraz p. Stapiński jasno postawione pytanie odpowiedz pan na nie. Czekamy!

My zaś będziemy w naszej gazetce umieszczali jeszcze inne kwiatuszki twojej „działalności“. Chłopów zaś proszę, aby ci pisali do naszej gazetki jakie mają zdanie o „starym“ Jasiu, niech on wreszcie nabierze przekonania, że u chłopów nic nie wskóra, bo ich partją jest klasowe Stronnictwo Chłopskie.

Mieczysław Młody.

Prosimy wszystkich żądających porad i odpowiedzi, by załączali znaczki na oppowiedź.